

LUD

Jedynie pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca: Książ Stanisław Piasecki
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-60 dolary; w Urugwaju 3 peży urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Av. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: 1 raz 2\$, 2 razy 3\$, 3 razy 4\$, 4 razy 5\$ i t. d. Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, Adamika i Aleksandra Majewskiego.

ÓSMY WALNY ZJAZD Związku „Oświata” w Kurytybie.

(Ciąg dalszy.)

Po odczytaniu sprawozdania z działalności za rok 1928 my, odczytał skarbnik s p r a w o z d a n i e k a s o w e, które się następująco przedstawia:

DOCHÓD

Kasa	24,742\$960
Conto corrente	12,162\$980
Księga inwentarzowa	4,609\$300
Materiał na składzie	9,703\$400
Razem dochód	51,217\$610

ROZCHÓD

Kasa	23,432\$260
Niedobór z r. 1927	5,973\$550
Razem rozchód	29,455\$810

BILANS:

Dochód	51,217\$640
Rozchód	29,455\$810
Majątek „Oświaty”	21,761\$830

w materiale, w wydawnictwach i w inwentarzu.
Komisja rewizyjna składająca się z p. Franciszka Lachowskiego, ks. Stanisława Trzebiatowskiego i ks. Pawła Warkocza stwierdziła prawdziwość i ścisłość ksiąg kasowych, udzieliła też absolutorium skarbnikowi i Zarządowi „Oświaty”, co obecnie przyjęli do wiadomości.
Teraz otwarł ksiądz Trezes dyskusję tak nad protokołem z roku 1927 jak i nad sprawozdaniem z działalności „Oświaty” za rok 1928 my.

Najpierw zabrał głos ks. prezes Rzymek a i dał pewien pogląd ogólny na działalność „Oświaty” z ostatniego dwulecia. Najpierw wyłomaczył charakter „Oświaty”. Ciekawie odnoszą się do niej niektóre towarzystwa i kolonijscy; jedni odrzucają jej interwencję i współpracownictwo, a drudzy spoglądają się po „Oświacie” wszystkiego. Ołóż „Oświata” jest słowarzeniem dobro woli prac — nie przymusowych; nie wkracza ona ani nie narusza samorządów towarzystw w skład „Oświaty” wchodzących; egzekutywy ani środków przymusowych władzy wykonawczej niema, bo nie rozporządza dostatecznymi środkami. „Oświata” jest słowarzeniem wspólnych pracy i nie myśli zwalniać kolonij od trosk oświatowych — chce w nich tylko dostarczyć pomocy i dobrej rady i w jakiej mierze to zrobiła, to nam pokazało sprawozdanie. Nawet ludzie inteligentni odrywają towarzystwa od „Oświaty” lub buntują prostych kolonistów temi brutalnymi słowami; a co wam dała lub da „Oświata”? Choćby tylko zwolniła od długich zabiegów i starań około nabycia książek lub przyborów szkolnych, wygodziła w zapłacie za książki i ich przesyłkach (co się dzieje na wielką skalę) to jużby spełniła swe zadanie; zwykle bowiem na tych uboższych, małych a licznych staraniach utyka często nasza akcja szkolna, choćby nawet towarzystwa pieniędzmi rozporządzają.

Brak ludzi do pracy,

inteligencji, brak przewodników ruchliwych w kolonjach, to drugi mankament pracy naszej oświatowej; każdy z nas ma zbyt wiele obowiązków i nieodzownej i koniecznej pracy, toteż rezultaty pracy naszej nie zadawalają nas, a nadto hasła oświatowe nie chcą trafić na naszych kolonjach do wielu ludzi zupełnie zmaterjalizowanych i pogrążonych w zapędzie zarobkowania bez najmniejszego względu na jakikolwiek wiek potrzeby oświatowe czy kulturalne. Brak pomocy z Polski, nie w pieniądzu (bo kolonie nasze uważamy za dostatecznie bogate by podtrzymywały własne szkolnictwo), ale w książkach nie pozwala także na rozległą działalność „Oświaty”. Dopiero w początkach znajduje się współpraca nasza z Towarzystwem emigracyjnym, z Towarzystwem Opieki nad rodzakami na obczyźnie i z Towarzystwem Adama Mickiewicza. Wogóle, w Polsce oceniają nas błędnie, bo na równi z bogatymi i liczniejszymi kolonjami północnej Ameryki; tak n. p. wszelkie starania w sprawie propagandy przez filmy polskie nie dały żadnych rezultatów prócz pustych i gołostownych obietnic; stawiano warunki natury finansowej tak wygórowane, że na naszych rozrzuconych kolonjach, przy niesychanie trudnej komunikacji przy braku oświetlenia elektrycznego — niepodobna ich wypełnić. Z nadludzkimi wysiłkami pokrył ks. Piasecki zaledwie koszt trzech filmów, gdy i tej pracy poświęcił się w przeszłym roku; wogóle pracę w tym zakresie trzeba odłożyć na czas późniejszy i czekać na lepsze zrozumienie takiej akcji w Polsce.

Wogóle, warunki szkolnictwa, nawet brazylijskiego, na naszych kolonjach zwłaszcza w głębi Parany, czy Santa Cathariny, czy Rio Grande do Sul, są bardzo ciężkie; tylko współpraca i rozumienie ze strony kolonij może tę pracę oświatową ułatwić; nie stęła ambicja z posiadania własnych szkół zanika coraz więcej w miarę wymierania starszej generacji kolonistów. Nieustannie zmiany nauczycieli w jednej trzeciej naszych szkół prawie corocznie, wpływają bardzo ujemnie na stopień nauki u naszych dzieci. Największe szkody w naszej pracy oświatowej wyrządza nam podły wprost stan niektórych towarzystw naszych; ten nastrój bałwozabaw, hulanki i pijatyki niestety nie maleje, przeciwnie wzrasta w miarę, jak do tych towarzystw napływa młodzież z brzoźnego już pokolenia. Wiele też towarzystw nie dopełnia zobowiązań wobec nauczycieli, tak, że wielu z nich z powodu nie-

wypłaconej pensji zmienia szkołę lub opuszcza w rozgniewaniu raz na zawsze pracę i zawód nauczycielski C. d. n.

Polska nie chce zabrać Ukrainy rosyjskiej.

Rio 15 go stycznia. (Radio A. A.) — Poselstwo Polskie ogłasza ważną notę w tutejszym (rosyjskim) gazecie odnoszącą się do polityki zewnętrznego Polski. W notcie tej oświadcza Poselstwo, że w ostatnich czasach są rozszerzane wstrętnie posądzenia, prawdziwie niedorzeczności i różne pogłoski, które Polskę przedstawiają jako naród pragnący zająć Rosję względnie prowadząc politykę napastliwą z zamiarem wydania wojny Sowietom i oderwania od nich Ukrainy rosyjskiej, a plany takie pielegnują przede wszystkim koła wojskowe w Polsce. Nota Poselstwa polskiego zaznacza z naciskiem, że właśnie rząd polski stara się usilnie o nawiązanie jak najlepszych przyjaznych stosunków i pokojowej współpracy z Niemcami i z Rosją. Na końcu zaznacza nota, że tak samo wobec Litwy prowadzi Polska politykę pojednawczą, mimo nieustannego naprężenia między oburządami i Polska daje tu dowody niesłychanej cierpliwości, choć Litwa wrogo się do niej odnosi, prześladowa polaków i obraża Polskę.

Wiadomości z POLSKI.

NOWA POLSKA WYSTAWIŁA JUŻ 640 KILOMETRÓW KOLEJI.

Wśród wielu wielkich przedsięwzięć i dzieł jakich dokonała w 10 ciu latach swej niepodległości zmartwychwstała Polska, zastępuje na szczególnej nieszczęsne wybudowanie nowych linii kolejowych długości 640 kilometrów.

Rządy zaborcze, zwłaszcza zaś rząd rosyjski, budując w kraju naszym w czasach niewoli drogi żelazne, nie liczyły się prawie wcale z potrzebami ludności. Całe połacie kraju pozabawione były dogodnych i szybkich połączeń, gdyż zaspakajano potrzeby przedewszystkiem wojska i nowe koleje tak prowadzono, jak na wypadek wojny było najdogodniej. W ciągu dziesięciu lat po odzyskaniu niepodległości rząd nasz wybudował 640 kilometrów kolei, w tem koleje z Kutna do Strzałkowa, skracająca drogę z Warszawy do Poznania, i z Kalet przez Wieluń do Podzamcza, łącząca Kraków i Śląsk również z ozaniem Dalej — z Nasielska do Sierpca, z Pucka wzdłuż półwyspu Helu, z Łucka do Stojanowa, ze Zgierza przez

AGENCI

„LUDU” i „PRZYJACIELA RODZINY”.

Dla uporządkowania należności za pobieranie „Ludu”, i „Przyjaciela Rodziny” podajemy naszym Szanownym Czytelnikom spis naszych agentów, u których jak najprędzej powinni zapłacić swoją prenumeratę; samych Fanów Agentów upraszamy o jak najrychlejsze nadesłanie nam należności po odtrąceniu 10-ciu procent.

—0—

Przyp Red. W tych dniach wysyłamy p. p. agentom wykaz rachunków dla naszych prenumeratów.

- Abranches — Książ Góralski
- Bacachery — Aleksander Klos
- Santa Candida — Książ Proboszcz
- Portão — Wojciech Steżowski
- Marcelina — Wojciech Jękot
- Campo Largo — Książ Wład. Kula
- Christina — Jan Sarnowski
- Município São José dos Pinhães — Franciszek Grabski i Jan Haluch
- Thomas Coelho — Książ B. Bayer
- Muricy — Książ Proboszcz
- Mandirituba — Franciszek Gronowicz
- Orleans — Książ Proboszcz
- Catanduva i Matto Dentro — Książ Proboszcz
- Guajuvira — Wł. Kuhn
- Serrinha — Książ Proboszcz
- Contenda — Stanisław Szczypior
- Balsa Nova — Józef Bubiak
- Palmeira — Piotr Grabowski
- Papagaos Novos — Józef Teledziński
- Villa Palmyra — Władysław Pawlak
- Ponta Grossa — Stanisław Bilik
- Iraty — Ludwik Hawryluk i Ignacy Osiański
- Colônia Iraty — Czesław Ostrowski
- Itaparã — Franciszek Piasecki
- Roxo - Rois — Stanisław Ostrowski i Piotr Gajewski
- Castro — Mikolaj Musiałowski
- Pirahy — Antoni Grad
- Antonio Olyntho — Książ Proboszcz
- Agua Franca — „ ”
- São Mateus — „ ”
- Rio Claro — „ ”
- Vera Guarany — Adam Panek
- Marchal Mallet — Mikolaj Zubacz
- Jan Jasiński i Paweł Janowski
- Paulo Frontim — Teodor Konart i Hieronim Kamiński
- União Victoria — Stanisław Zaleski
- Cruz Machado — Książ Proboszcz
- Prudentópolis — „ ”

- Hervalsinho — Józef Kropernicki
- Ivahy — Książ Proboszcz
- Guarapuava — Franciszek Mierzwa
- Morro Grande, Marcin Zwierzykowski
- Theresina — Szymański
- Apucarana — Andrzej Sawiniec
- Ambrosios — Jan Banasz
- Campo de Tenente — Wincenty Resner
- Itayopolis — Książ Proboszcz
- Rio Vermelho — „ ”
- Rio Natal — Feliks Słomiński
- Poço Fria — A. Trojanowski
- Bateas — T. wo Bitwa pod Gruuwaldem
- Avanguinha — Walenty Inglat
- Papandova — Lucjan Przybylski
- Mafrã — Jan Licnerski
- Tres Barras — Fran. Jenzura i Józef Treła
- Ouro Verde — Józef Brenny
- Canoinhas — Stanisław Wojciechowski
- Nova Galicia — Ignacy Celiński
- Porto União — Stanisław Zaleski
- Massaranduba — Jan Bromorski
- Cresciúma — Jan Kilma
- Rio das Antas — J. R. Krukowski
- Herval — Michał Radziwiński
- Valões — Ignacy Nowak
- Tiegerbach — Władysław Korc
- Santa Leocadia — Bol. Szudlarek
- Porto Alegre — Grzegorz Kulesza (syn)
- Rio Grande — Czesław Różycki
- Marianna Pimentel — Ks. Proboszcz
- São Feliciano — Karol Muszyński
- Ijuhy — Sawicki
- Erechim — Franciszek Stawiński
- Treze de Maio — Fran. Marchewicz
- Balsa — Walery Fidalaki
- Boa Vista Erechim — Antoni Cielocki
- Floresta — Ignacy Gauze
- Capoeira — Franciszek Kujawski
- Guarany — Książ Wróbel
- Linha Bom Jardim — Fran. Ziobowicz
- Porto Lucena — Józef Motycyka
- Larangeira — Szymon Nowaczyński
- Linha Botocudo — Józef Kludis
- Marcellino Ramos — Adam Jarzyński
- Esperança — Anastazy Sokolowski
- Barro Bolesław Węclowski
- São Antonio da Patrulha — Książ Izidor Reszka
- Prata — Antoni Rabulka
- Santa Rosa, 14 Julho — Ignacy Zaleski
- Serro Pellado — Jan Maliska
- São Paulo — Franciszek Tychoński
- Capivary — Andrzej Karbiak
- Azara — Stefan Dlutowski
- Territorio Misiones, Picada Sueca — Józef Bilński
- Republica Uruguay, Montevideo — Calle Guana 1907 — Wojciech Bik

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kutno do Radziwa nad Wisłą, naprzeciwko Plocka, i t. d.

URZĘDNIK KONSULATU POLSKIEGO ZAKŁADA ŁOŻE MASOŃSKA W NOWYM JORKU W AMERYCE.

Pismo masonskie: „The New York Masonic Outlook” podaje: — W szeregach nowych Łoż zorganizowanych ostatnio w New Jorku znajduje się jedna niezwykła w szeregach amerykańskiej masonerii — Łoża składająca się z 13 członków założycieli: braci J. A. Wasilewskich, Waltera A. Klasa, Pawła H. Kaweckiego, Emila S. Brykczyńskiego, Karola Folwarcznego, Rudolfa Bobernina, Piotra Fatkiewicza, Franciszka Golankiewicza, Adama Schylińskiego, Stefana Zabłockiego, Wallera Mucha, Nicka Zarskiego, A. K. Orłowskiego. Brat Karol Brykczyński, syn skarbnika

Łoży, złożył członkom Łoży, wspaniałe ręcznie haftowane fartuchy.

Mistrzem nowej Łoży jest brat Wasilewski, jeden z wpływowych Polaków w Ameryce. Skarbnikiem jest brat Emil S. Brykczyński. Działalność dobroczynna brata Brykczyńskiego znana jest tak w Ameryce, jak w Polsce. Jest on honorowym przewodniczącym szeregu organizacji dobroczynnych w Ameryce i Europie i Rząd Polski za pofolzone zasługi udekorował go orderem Polonia Restituta. Prócz tego odznaczony został krzyżem Pour La Merite i krzyżem komandorskim Czerwonego Orła. Posiada on wiele innych odznaczeń, w tem złoty order przyznany mu przez Związek Sokolów Polskich w Stanach Zjednoczonych.

ZDROWIE SPOŁECZEŃSTWO WIELKOPOLSKIE BRONI KAS CHOROCH PRZED SO-CJALISTAMI.

Wiadomo, że kasy chorych opanowali w dawnym Królestwie Polskiem sojaliści, dzięki zjednaniu sobie żydów. Haniebna jest też gospodarka we wielu kasach chorych, tak, że rząd nadesłał do ich zarządców swoich komisarzy Zato ży-

dzi gospodarują po swojemu w kasach chorych i szpitalach, wyrzucają ze sal chorych krzyż i obrazy, a niby chrześcijańscy sojaliści milczą na te zniewagi i poniewierkę naszych uczuć religijnych. — Inaczej postępuje Poznańskie i uczy Polskę jak zawsze i na tem polu zdrowej myśli narodowej. Wybory powiatowych zarządów kas chorych w województwie Poznańskim dały obrzydliwie zwycięstwo działaczom narodowym, połączonym pod nazwą Zjednoczenia zawodowego polskiego. W wielu powiatach (Mogilno, Ostrzeszów, Odolanów, Kępno, Śmigiel) wszystkie 20 miejsc w zarządzie przypadły temu zjednoczeniu, natomiast inne listy i związki zupełnie przepadły. Na 160 miejsc w ośmiu powiatach, z których mamy już dokładny wynik wyborów, otrzymali: narodowcy 140 miejsc, sojaliści 10 «sąnatorzy» 5, inni 5

Z Brazylii.

Kurytyba

POLSOY KUPCY I PRZEMYSŁOWCY CHCĄ NAWIĄZAĆ STOSUNKI Z PARANĄ
Gazeta Warszawska z 22-go grudnia 1928 roku donosi:

«Kato wicka Izba Handlowa w informuje, iż z inicjatywy ministerstwa przemysłu i handlu planowana jest na wiosnę roku 1929 wycieczka polskich kupców i przemysłowców do Ameryki Południowej. Celem tej wycieczki jest nawiązanie bezpośredniego kontaktu z tamtejszemi sferami gospodarczymi. Osoby interesujące się tą wycieczką zechcą zgłaszać się do Izby Handlowej w Katowicach».

(Naszyc kupców i przemysłowców polskich w Paranie wzywamy, bydła nawiązania stosunków handlowych z Polską i skierowanie tej handlowej wycieczki polskiej do Kurytyby, zechcieli się porozumieć z Izba Handlową w Katowicach — Przyp. Red.)

NIESTANNE, ULEWNE DESZCZE trwające już prawie od dwóch tygodni, wyrządziły w urodzajach bardzo wielkie szkody i zepsuły drogi zupełnie, najmniej i kolej żelazna ucierpiła do tego stopnia na kilku liniach, że ruch na niektórych przestrzeniach ustał lub pociągi przychodzą z znacznym opóźnieniem z powodu wolnej jazdy lub przesiadania. I tak: na linii Parana-gua osunęła się ziemia pod Marumbi i podróżni muszą przesiadać. Największe szkody poniosła linia São Francisco — Mafra. W jednym miejscu spadło na tor przeszło 1000 metrów kubicznych ziemi, w drugim miejscu tor zasypany na przestrzeni 12 metrów, a w trzecim na 30 metrów. Prawdopodobnie ruch na tych liniach zostanie wstrzymany o ile deszcze nie ustają.

IMPOSTO PREDIAL E TAXA SANITARIA — podatek od domów i wodociągowy ma być zapłacony aż do 31-go stycznia b. r. w «Segunda Colectoría da Capital»; po tym czasie będą wyższe podatki obłożone karnym dodatkami.

KURYTYBA ROZBUDOWY- WUJE SIĘ. Ordzież czyli mensem prefekta Kurytyby podaje że na rok 1928-my wniesiono aż 554 podań o wzniesienie nowych domów. Wogóle Kurytyba rozbudowuje się ogromnie w ostatnim dziesięciu lat. Oto cyfrы wniesionych podań (w nawiasach) w pojedynczych latach: rok 1920 (32), 1921 (46), 1922 (77), 1923 (158), 1924 (219), 1925 (361), 1926 (549), 1927 (506) i 1928 (554).

TRUPA 22-LETNIEGO PAWŁA KLIEMA, Niemca z pocho-dzenia, znaleźli gracze w piłkę

Poświęcenie

NOWEGO DOMU TOWARZYSTWA KRÓLA WŁADYSŁAWA JAGIELLI w **ABRANCHES** odbędzie się dnia 20-go stycznia bieżącego roku.

Na tę wyjątkową uroczystość zapraszamy wszystkie Towarzystwa z sąsiednich kolonji i z miasta Kurytyby, wraz ze szlantarzami.

PROGRAM jest następujący: 1) O godzinie wpół do 10-tej zebranie Towarzystw w starym domu; 2) O godzinie 10-tej wyjazd do kościoła na nabożeństwo z muzyką i sztandarami; 3) O godzinie 12-tej powrót z kościoła do nowego domu; 4) Poświęcenie domu; 5) Muzyka i śpiewy; 6) **ZABAWA** na wolnym powietrzu, **LEILÃO**, **CHURASCO**, **KOŁO SZCZĘŚCIA** i inne zabawy.

UWAGA: Co godzinę odjeżdża auto z Pracą Tiradentes do Abranches.

Sekretarz: **Aleksander Choński**

wolną, w zaroiach parku tak zwanego Passeio Público. Policja zbadała ściśle miejsce, lecz nie było nigdzie najmniejszego śladu jakiejś walki, wreszcie na trupie niema najmniejszych śladów jakichś obrażeń lub śladów samobójstwa. Kliem był czeladnikiem rzeźniczym; policja chce wysledzić całą tę sprawę.

CYGANIE i ich dziwny bo koczowniczy sposób życia, zaczyna zwracać uwagę policji po różnych stanach Brazylii. Już polioja w São Paulo przymknęła bandę cyganów, co to woleli koczować wygodniej, na samochodach ciężarowych, które gdzieś ukradli. Rzeczywiście Brazylija — to raj dla cyganów! Wielkie fazendy z końmi, bydłem, z owocami! Tylko drukici przesadzili cygan i już jest za plotem; świnie waleją się po kolonjach — tylko kość gdzieś w ciemnym kątku i jeść. Wszystko to w gospodarstwie polega na zaufaniu w uczciwość ludzką. Na tu wszystko przychodzi leraz cyganie i szybko idą bandami przez stany; tu handlują końmi, niewiadomo skąd nabytymi, tam pedzą kilka krów i t. d. i t. d. Nim się właściciel spospriże, że mu jakiejś sztuki bytła brakuje — to szuka wiatru i cygana w polu. Nic dziwnego, że skarg na tych nomadów napływa coraz więcej, lecz policja nie wie jak sobie radzić: tyle imion i nazwisk podadzą przyśledztwie i to obcego brzmienia, że gubi się w tem wszystkim biedny policjant; wreszcie chcą winnych zaprowadzić do śledztwa; a przy odczytywaniu winowajców koniokradów czy samobójców-kradów wychodzą same kobiety; to znowu starzec lub staruszka obwinieni o kradzieże oświadczają, że są bardzo bogaci i na dowód starzec wydobywa pełną ręką z torby pełną dłoń złotych monet z Europy a staruszka pełno korali i pereł jak się to zdarzyło w São Paulo. — Wogóle cyganie to nowe zagadnienie dla Brazylii i jej organów bezpieczeństwa. Brazylija ma już swoich starych cyganów portugalskich, którzy koczują w Minas Geraes i tam jest właściwie berço do cigan-nagem nacional jak dobrze dowiedzą współpracownicy «Gazeta do Povo» z 13-go stycznia. Obecnie coraz liczniej zjawiają się cyganie z krajów bałkańskich, z Siedmiogrodu, Rumunii, Węgier, Czechosłowacji, no i z Polski.

NIESTANNE ULEWNE DESZCZE wyrządziły coraz większe szkody gospodarce stano-wej. Miasto Morretes zostało zupełnie zalane powodziami 17-go stycznia wskutek masy wód, jakie toczą rzeki z gór Serra do Mar; gdzieś tam woda stoi na 2 metry wysoko. Elektrownia stanęła. Bydło i wszelka żywność wynoszą ludzie na miejsczą wyższą. Od 16 lat nie pamiętają takiej powodzi.

LIJNA KOLEI Sorocabana ucierpiła tak znacznie od deszczów, że na przestrzeni Boitua — São Paulo wstrzymano zupełnie ruch pociągów; na kilka dni zostaje w ten sposób Kurytyba pozbawiona komunikacji ze São Paulo.

MINISTER KOLEI WIKTOR

KONDER w powrocie z inspekcji po Santa Catharinie; przybył do Kurytyby dnia 17-go stycznia; na dworcu powitali go przedstawiciele rządu parańskiego. Minister stanął w Grande Hotel Moderno, oddał wizytę urzędową i zrobił krótką wycieczkę na drodze Graciosa i 18-go stycznia odjechał do Parana-gua skąd okrętem wraca do Rio.

PRACA MUNICIPAL została 13-go stycznia przemianowana na Pracą Dr. Generoso Marques, na cześć sławnego polityka, profesora i deputowanego parańskiego.

MENSAGEM prefekta kurytybskiego dr. Euridesa Cunha za rok 1928 wykazuje niedobór 808.214\$966. Dochody ogólne stolicy parańskiej za rok 1928 wyniosły: 2.422.780\$429 a rozchody: 3.220.995\$395. Niedobór pokryto pożyczkami i operacjami kredytowymi na sumę 2.219.315\$887. Same koszty procentów i wykupu promisorów wynosiły 1.350.868\$700. Stolica Kurytyba podnosi i rozwija się, a prefektura podjęła się obecnie kosztownych napraw i brukowania wielu ulic.

Ubrania męskie p 16\$000.
Rua João Negrão 410 (Praca Senador Correia).

Parana.

JAGUARIAHYVA. — Wskutek ostatnich deszczów wylała rzeka w tem mieście i powódź zalała całą niższą część miasta; we wielu domach stała woda na jeden metr wysoko, szkody w łowarach i materiałach oceniają na 1.000 kontów.

Rio de Janeiro.

PAPIEŻ PIUS XI ofiarował na brazylijskie seminarjum teologiczne w Rzymie, prawie 300 tysięcy milrejsów. Wobec wielkich składek po dycejach brazylijskich, tudzież znacznej pomocy rządu — stanie w Rzymie gmach wprost wspaniały, który we wiecznym mieście będzie godnie prezentował katolicką Brazylię.

STRASZNYCH KILKA ULEW nawiedziło stolicę w ubiegłym tygodniu. Niektóre ulice zamienili się natychmiast w jeziora, wiele suferen pozalewała woda, straż ogniowa ratowała biednych powodzian we wielu miejscach. Powietrze ciągle parne i duszne.

Na przedmieściu Paquetá stwierdzono kilka wypadków żółtej febrы; władze sanitarne zabrały się z całą energią do zwalczania i zduszenia tej strasznej choroby. Lekarze stwierdzają, że chorobę tę przywleczone z północnych stanów; w ce'u walki przeciw febre amarella wyjechał na północ dr. Clementino Fraga z polecenia rządu.

Telegramy donoszą ze stanu Pará, że szerzy się tam żółta febra już od grudnia; zanotowano już sześć wypadków.

Spodnie p 6\$000.
Rua João Negrão 410.

Rio Grande do Sul
ALFREDO CHAVES w municypium Prata, najstarsza siedziba naszych kolonistów, skąd się później rozszedł po całym Rio Grande do Sul — wzywa

wszystkich okolicznych kolonistów na wielki wiec katolicki do Vista Alegre w dniach 17, 18 i 19-go lutego. Klóć nie zna znakomitego i dobrego wpływu między Niemcami katolickimi w Rio Grande wielkiego stowarzyszenia niemieckiego, tak zwanego «Katholischer Volksverein»? — Ojóż i między nami polakami powinien powstać taki polski katolicki Związek, a inaczej wyglądała nasza organizacja kościelna. Ks. Kanonik Peres chce właśnie w Alfredo Chaves zapoczątkować taki Związek, któryby później objął całe Rio Grande. W tak zbożnej i szczernej pracy: **Szczęść Boże!**

Okolice Alfredo Chaves, mimo rozejścia się tyłu familij, liczą jeszcze dziś nawet 500 rodzin polskich i 12 szkół.

São Paulo.

KARNAWALEM, który tego roku przypada dość wczesnie, bo w pierwszej połowie lutego zaprzęta sobie umysły bardzo wielu ludzi z braku innych zajęć i kłopotów życiowych. W São Paulo przygotowuje na karnawał szalone niespodzianki klub tak zwany «Congresso dos Excentricos Carnavalescos» coby na polskie przełożyć należało «klub szaleńców karnawałowych».

Ojóż ten klub od wybrków karnawałowych puści już w niedzielę tłumą na miasto wspaniałe wóz alegoryczny dla podniesienia publiki do karnawałowych uroczystości.

UDZIELA SIĘ języka portugalskiego, oraz innych przedmiotów w zakresie programu na nauczycieli efektywnych, orsz dla nowo przybyłych z Polski. Blizsze informacje w Redakcji «Lud» na Avenida Dr. Jayme Reis N 115

Ze swiata.

Afganistan.

Według telegramów nadeszłych z Rzymu z 15-go stycznia, to król afganistański Amanullah abdykował czyli zrzekł się swej godności królewskiej na rzecz starszego brata swojego Inay Ullah, który był przeciwnikiem gwałtownych reform brata. Ogólnie przypuszczają, że rewolucja się skończy wobec ustąpienia Amanullaha. Telegramy późniejsze potwierdzają abdykację Amanullaha, lecz nie była ona dobrowolna, tylko Amamulah, został do niej zmuszony i musiał uciekać do Kandaharu. Następca Inay Ullah nie zmieni w niczem polityki zewnętrznej Afganistanu.

Niemcy.

W całym kraju zapanował straszliwy mróz; w Nadrenji wynosił aż 22 stopnie Celsjusza poniżej zero, takiego zimna nie pamiętają od 40 lat. W Wiesbadeniu zmarło 13-go stycznia 11 ludzi.

Liczba bezrobotnych w Niemczech wynosiła 31-go grudnia 1928 roku już przeszło 2 miliony ludzi.

Rosja.

SOVIETY I MALARSTWO.

Ryga, 21-go listopada. — Moskiewski organ «Komsomolskaja Prawda» przeprowadził ankietę w przedmiocie malarstwa, jako dziedziny sztuki.

W konkluzji oświadczył ów organ, że malarstwo nie jest konieczne dla państwa komunistycznego, któremu wystarczy całkowicie fotografia i kinematograf.

Jest to również opinia dyrektora sztuk pięknych, Świdorskiego, który dodał, że zresztą malarstwo jest to sztuka, która zamiera; dopóki jednak istnieje, powinna być «kollektywistyczna» i zapożyżać swe tematy z codziennej walki proletariatu o swe wyzwolenie».

Litwa.

ŻYDZI BRACIA LITWINÓW PÓJDA ZDOBYWAĆ WILNO.

Ko w no. — Z okazji 10-lecia arajii litewskiej organizacja rezerwistów żydowskich w armji litewskiej wydała przyjażnie, na które przybyło około tysiąca osób, wśród nich Waldemaras, szereg ministrów i wyższych oficerów. Wygłoszono szereg przemówień. Szef sztabu generał Plechawiezius oświadczył między innymi: «Miłość do Litwy żydzi przypieczętowali własną krwią. Drody żydzi, jesteście naszymi braćmi i pójdziemy razem ze sobą ręką w rękę». Również charakterystyczne było przemówienie generała Nagawicjus, który oświadczył: «Nadejdzie czas, kiedy żydzi wraz z Litwinami pójdą zdobyć prawdziwą Jerozolimę to jest Wilno».

Austria

Do dnia 12-go stycznia naliczono w Austrii 232 tysiące górników bezrobotnych.

Argentyna.

W Buenos Aires panują niesłychane upały; dnia 14-go stycznia zanotowano najwyższą temperaturę w tym roku bo 37 i pół stopnia Celsjusza.

Nowość! Ubrania po 16\$000 tylko. — Rua João Negrão 410.

Telegramy z Polski.

Berlin, 13-go stycznia. — Donoszą z Warszawy, że grupa robotników domagających się podwyższenia zarobków rzuciła się na przewoźników transportu drzewa, wskutek czego przyszło do poważnego zatargu i walki w której zabito 6 ludzi a 15 ciężko poraniono.

Warszawa, 14-go stycznia. — Senat polski zatwierdził umowę w sprawie wzajemnego wydawania sobie przestępców — niedawno zawarł między Polską a Francją.

Ko w no, 14-go stycznia. — Gazeta urzędowa rządu litewskiego określa sytuację na europejskim wschodzie jako groźną i twierdzi, że nastroj ogólny jest napięty i należy się obawiać katastrofy. Obawy te łączy ten dziennik urzędowy z faktem przybicia do portu gdańskiego okrętów nadoławanych bronią i amunicją. Nadto, pod dowództwem szefa sztabu polskiego odbywają się w Polsce ćwiczenia ochotników wojskowych. Jednym słowem obecna polityka polska chce poprobować oderwania Ukrainy od Rosji. (Jestto znowu jeden z kłamliwych telegramów litewskich, puszczanych co pewien czas w świat z poduszczenia Niemiec. — Przyp. Red.)

ZARZĄD KOLEGIUM IM. HENRYKA SIENKIEWICZA W KURYTYBIE,

zawładania, że zapisy do Kolegium trwają do końca stycznia 1929 r.

Na kurs Iszy przyjmowani są kandydaci po ukończeniu szkoły pozatkowej na kolonji.

Opłata za naukę wynosi: na I szym kursie — 8\$000, na II im — 10\$000 i na III im — 12\$000 miesięcznie.

Pierwszorzedny dobór sił profesorskich daje gwarancję wysokiego poziomu naukowego w Szkole, możność otrzymania po ukończeniu Kolegium tytułu nauczyciela rządowego, t. zw. «effectivo», przejścia do gimnazjum lub uzupełnienia wykształcenia na kursach handlowych.

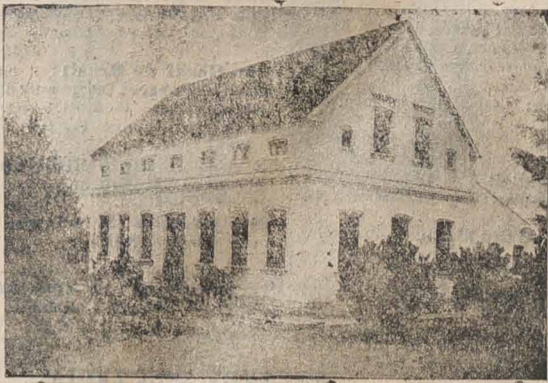
Zgłoszenia o przyjęciu do Kolegium należy kierować pod adresem: **Kurytyba (Parana), Caixa Postal 412, Kolegium im. H. Sienkiewicza.**

Od Redakcji.

Wtorek, 16-go stycznia. Wt. Kwiatkowski 10\$, Józef Gutowski 20\$, T. Sw. Sebastiana 10\$, Kazimierz Rembowski 11\$, Jan Weissmann 10\$, Filip Juk 10\$, 500, ka-

Kolonista — Rodaku!

Znowu rok jeden — rok 1928 — upłynął; znowu o jeden rok są starsze dzieci twoje. Rozejrzyj się w twym domu. Może siedzą w nim pracowicie lecz nieokrzesane córki. Wyposażysz je w pieniądze, nakupisz im ziemi, lecz czy umyślnie ich nie wykształcisz, by przy dorobku twoim miały odpowiednią ogładę i wykształcenie? Zastanów się nad tem i wyslij choć na rok córkę swoją na okrzesanie do szkół gospodarstwa domowego Sióstr Miłosierdzia.



Szkola i internat Sióstr Miłosierdzia w Itayopolis (S. Catharina).

Szkoly gospodarstwa domowego Sióstr Miłosierdzia przyjmują na wychowanie i praktyczne wykształcenie córki kolonistów polskich, począwszy od 12 lat. Zakłady te uzupełniają wykształcenie szkół ludowych, dodając do niego naukę gospodarstwa domowego w ogólnym zakresie i ogładę towarzyską. Na specjalne żądanie udziela się nauki języków i muzyki. Kompletna nauka trwa dwa lata. Warunków przyjęcia dostarcza się na żądanie. Rok szkolny rozpoczyna się 15-go stycznia. Zakłady wychowawcze Sióstr Miłosierdzia istnieją w następujących miejscowościach:

COLLEGIO DAS IRMÃS DE CARIDADE:

em Abranches — Curitiba, Caixa postal 159 — Paraná
em Thomas Coelho, Correio Bariguy — Paraná
em Araucaria — Paraná
em Rio Claro — Paraná
em Prudentópolis — Paraná
em São Matheus — Paraná
em Itayopolis — Santa Catharina.

lendarz wysłaliśmy, Jan Gruszczyński 110\$, Ks. M. Strużyński 20\$, Laura Schavantas 11\$, Włod. Kuhn 146\$ (z 200\$ zostają tylko 2\$, które wpisał do Centu corrente).

BAL MATINÉE

Związek Polki urządza wielki **BAL MATINÉE** w niedzielę dnia 20-go stycznia b. r. Początek zabawy o godz. 4-tej popołudniu. Należy zapraszać się wszystkich członków Związku. Sekretarz **Jan D. Fietński**.

Komunikat.

W związku z toczącą się sprawą spadkową po Teodorze Senkowie, zmarłym w 1915 roku w Chlebowie, Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w São Paulo (rua Luiz Coelho 6) poszukuje Michała Senkowskiego, syna Teodora, który przebywał w 1925 roku na feuzendzie „Mambuca” w stanie São Paulo, następnie zaś wyjechał do miejscowości Surocoba tegoż stanu. Konsulat R. P. prosi o podanie mu obecnego miejsca pobytu i dokładnego adresu Michała Senkowskiego. Konsul Rzeczypospolitej Polskiej **Michał Swirski**

Two Szkoły Ludowej im. J. Piłsudskiego w Kurytybie.

Zaprasza niniejszym członków i sympatyków na niedzielę dnia 20-go stycznia b. r. do wzięcia udziału w złożeniu hołdu swemu długletniemu członkowi s. p. Witoldowi St. Zengolowiczowi.

O godzinie 9-tej z rana zbiórka w lokalu T-wa, skąd zebrani udadzą się na cmentarz miejski w celu złożenia kwiatów na grobowcu. **Zarząd**

Cena artykułów pierwszej potrzeby na rynku kurytybskim z dnia 15-go stycznia 1928 r.

Preços de generos — A Associação Commercial do Paraná, fornecendo-nos a seguinte relação dos preços de generos de primeira necessidade:

Arroz, agulha, kilo	1\$500
Carolina	1\$300
Croûto	1\$300
Assucar branco	1\$500
Refinado	1\$500
oido	1\$300
Batata inglesa	\$400
Banha	\$3000
Bacalhau	\$3000
Carne de porco salgada, kilo	\$8000
Cebola, kilo	\$500
Farinha de trigo 1*	11000
Farinha de milho	\$800
Farinha de mandioca	\$600
Fubá branco	\$400
amarello	\$400
Manteiga	7\$000
Vinho paranaense, gar.	1\$400
Vinagre nacional gar.	\$500
extrangeiro (francez)	5\$000
Xarque	\$3000

KURS PIENIĘDZY.

D. lar	8\$420
Lira włoska	\$441
Frank francuski	\$380
Angielski funt sterling	41\$400
Pez argentyński	3\$55
Plank szwajcarski	1\$635
Złoty polski	\$970
Vala Oro	4\$500

POLSKI ZAKŁAD

Jubilersko-Zegarmistrzowski

ANEL

Kazimierza Wojnarowskiego.

Rua Ebano Pereira N 19

przyjmuje zegarki, zegary i wszelką biżuterię. Wykonuje naprawy z gwarancją szybko i tanio.

W okręgu Malletańskim potrzebni są nauczyciele, którzy mogą dobrze uczyć po polsku i portugalsku. Pensja miesięczna 150\$000 lub 200\$000. — Zgłaszać się listownie pod adresem: **Konrad Jeziorowski — Marechal Mallet — Paraná.**

Przejeżdżajcie okretowy na spłaty miesięczne po 50\$000. Kto chce sprowadzić rodzinę do Brazylii niech się zgłosi do **Jaob Nisker**

Rua Saldanha Marinho 159 — Curitiba, który ułatwi przejazd. Syfarty na spłaty po tej cenie co za gotówkę.

Pierwsze polskie Transatlantyckie

Okrety pod polską flagą

Krakus 16,000 tonn

I

Swiatowid 16,000 tonn

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

Słała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Bilety direkt do wszystkich miast Europy Centralnej. Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a w szczególności z POLSKI

Informacje w jezyku polskim i brazylijskim udziela wyłączny **PRZEDSTAWICIEL NA PARANĘ:**

P. TEOFIL G. VIDAL

RUA 15 DE NOVEMBRO N. 115.

Podagenci i t. d. — Na okręcie **TEOMACZ POLSKI**. — Opieka nad kobietami i dziećmi i t. d.

AGENCI FIRMY:
Ladis au Bukowski, **Ponta Grossa** — Paraná — Praça Barão de Guaruaçu N 4 — Caixa postal 174.

João Szklaniarz — **Prudentópolis** — Paraná — Praça 15 de Novembro 4.

Albin Piotrowski — **Ivahy** — Paraná.

Ludovic Hawryluk — **Iraty** — Paraná.

Stanislaw Głuszczyński — **Marechal Mallet** — Paraná.

João Zawadzki & Cia — **Fluviópolis** — Paraná.

Wł. Kacprzak — **Rio Claro** — Paraná.

Kółko Rolnicze, adres Ks. Zdzisłowo — **São Matheus** — Paraná

Francisco Pasternak — **Itayopolis** — Alto Paraguassu — Estado Santa Catharina.

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: **KUNO KLEEMANN**

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084

Bogaty skąd nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarij, mydelek, artykułów gumowych, aulinj i t. d. Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskiej.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

KTO CHCE ZAOSZCZĘDZIĆ PIENIĘDZY NA ZAKUPNIE MATERJAŁÓW, TO NIECH SIĘ UDA DO SKŁADU

Materiałów w Resztkach

Rua I-ro de Março 7 — Curitiba

Jedwabie, płótno linae, materiały bawełniane, trykolina, brim i t. d. — we wielkim wyborze.

leżę ze świecą, a obcego psy nie dopuszczają.

Licznie rozsiadane w Kijowszczyźnie fabryki cukru i znaczne obszary plantacji buraczanych były podstawą ogólnego, wzmoczonego dobrobytu, zatrudniającego ludność wiejską prawie rok cały w przerwach pomiędzy zwykłymi, rolnymi pracami, dając możliwość zarobkowania nawet w późnej jesieni przy zwożeniu wykopanych już na polach buraków dla fabryk. W ziemie produkcja cukru i odstawienie go worami do stacyj kolejowych zatrudniały część wsi, wzbogacając zwłaszcza gospodarzy, posiadających mocniejsze konie i wozy. Toteż gdyby oświata wywołala większe potrzeby, inaczej wyglądałaby wieś ukraińska. Stała ją było na porządek, wysokie chaty pod oginiotwą dachówką, na rosłe konie i bydło, — lecz wszczemocna „horlika“ paliła gardło i na marne wyciągała z kieszeni zapracowane „hroszki“.

Nad wszystkimi jednak górowala w gromadach wiejskich żądza ziemi. Z żalem i buntem patrzyli wierz chłopci na rozległe i starannie uprawne dworskie łany, porównyując je z wąskimi akrawkami swoich nadziałów, malejących z roku na rok wobec przyrostu ludności. Może w tym braku równowagi, w tym jaskrawym przeskoku od latyfundiów, obejmujących kilkanaście i kilkadziesiąt tysięcy dziesięcin, do wąskich smug żyta lub kartofli, stanowiących własność chłopkiej zagrody, leżała przyczyna zła, gdyż zarobków i pieniędzy mieli chłopci dość, i bogate Kresy nie odczuwały nigdy wskutek nieurodzajów takiej biedy, jak centralne gubernje Rosji.

O całokształcie spraw państwowych i o ich przebiegu w Petrogradzie, gdzie zbiegali się nicy wewnętrzne ustroju całego dawniejszego imperjum rosyjskiego, wiedzieliśmy dokładnie z dzienników i ustnych relacyj. W pierwszych chwilach po abdykacji cesarza nieoświeconie tłumy znalazły się oko w oko z faktem niesłychanej doniosłości, nasuwającym jednak myśl, iż teraz wszystko jest możliwe, skoro zrzućcie z tronu cara-samodzierzycę poszło z taką łatwością. Sfery inteligentne rosyjskie, które właściwie cały przewrót wywołały po tak nagłym przeskoku od

ucisku do wolności wydały z ducha swego zapal i szlachetność, tłumione przez lat wiele, spotęgowane dziś radosnym uniesieniem zwycięzców w marzyceli, nie umiejących pogodzić wymogów państwowości z abstrakcyjnym pięknem wykolansanych teoryj. Szal nierozważnej szlachetności ogarnął nietylko duchowych przywódców narodu, zasiadających w Dumie państwowej, lecz i przedstawiciela dynastji, wielkiego księcia Michała, odmawiającego wrecz przyjęcia korony Monomacha, jako spadku po samodzielnym bracie, i oddającego przyszłość Rosji i decyując o jej ustroju w ręce całego narodu. Z tą chwilą powstał gwałtowny, choć pozornie niedostrzeżalny zwrot w stronę zamętu i rewolucji. Spieniona rzeka wolności toczyła swe wody coraz niesforniej, spietrzona fale niosły na ruchomych grzbielach belki i wiązadła dawnego, zmienawidzonego regimie. Walita się stara Rosja, a na jej miejsce nie zakładano nowych fundamentów, nie myślano o wznieszeniu doskonalszej budowli, zapominając iż niema w naturze próżni, iż wehłona ona musi z żywiołową mocą ze swego otoczenia to, co się najbliższej nasunie. Nad zwalonem tronem Romanowych unosił się nieuchwytny płomień władzy. Jak nowi Prometeusz, wyciągały doń ręce wszystkie partje. Tylko po ramiach tłumów można było się dostać na te zawrotne wyżyny. Schlebiano tedy ciemnym masom, wmawiając w nie, iż jedynym celem każdego z osobna partyjnego programu, czyli tak zwanej „płat formy“, było ziszczenie ich pragnień, uszczęśliwienie ich, hojne zadośćuczynienie po tylu latach karłego żywota.

Socjal-rewolucjonisci, socjal-demokraci, mieniszewicy i bolszewicy zakreślali coraz to obszerniejsze kółka w żądaniach reform społecznych. Umiarkowane i liberalne stronnictwa musiały podążać za nimi, zachowując jednak więcej równowagi w tej karkołomnej zmianie przywilejów jednych warstw ludności na korzyść innych. W kraju przeważnie rolnym kwestja ziemi stała się dla przywódców partyjnych tem, czem czerwona płachta w reku zwinnego torreadora. Podjudzano słowiańskiego tura, co obudzony z kilkowiekowego letargu, nadsłuchiwał czujnie odgłosów toczacej się o niego walki, mierząc własne siły.

Kalikst zasiadł przed biurkiem, gospodarze otoczyli go dokola.

Wysoki, szczupły, dostojnie ubrany i osiadły tu z dziada pradziada Semen Fedorczuk, typ dorodnego Ukraińca, obrócił kilkakrotnie czapkę w rękach, poczem zagaił rozmowę:

— Przeszły mi do pana po prawdę. My, zwiastno, ludy temnyje, czytali, pisałi nie umiemo, a pan rozumny! inezie dilo, szo...

Przerwał mu dość szorstko Andrej Omeljanienko, bogacz wiejski, chudy jak lis:

— Diadku Semen! Ta nie morozit panu holowu! Każit prosto, po jakomu dilo mi przyszły!

Siroplł się orator i z powściąganem niezadowolaniem spojrzal na mówiącego, — po chwili jednak ciągnął dalej po oli:

— Dilo ważne i treba dobre joho roztołkować, szoby potimż w durakach nie ostatysia! Po seji ide bałakaczka, szo wże cara nyma i ne bude. Każut, szo wybrały jakus nowu carewa! Konstyntyniur, szo po Kijawie wże obnoszły jeji obraz, jak Materi Bożej! Pan dopiro wernułysia z Kijewa. Czy ce prawda, czy brzechnia? Czy pan sami ce baczylły?

Obszernie i przystępnie zaczął Kalikst tłumaczyć zebranej gromadzie znaczenie konstytucyj, moc ustawodawczą konstytuandy, obowiązki i przywileje wolnego obywatela, które teraz ich się stały udziałem, wogóle możliwość i wartość pracy społecznej, prowadzącej do wzmoczonego dobrobytu szerokich warstw i do potęgi państwowej. Wobec tych nowych dla nich pojęć otwierających światy nieprzezwanyhych nawet zagadnień i czynów, chłopci stali zdumieni, nie wierząc własnym uszom, nie pojmując znaczenia podstawowych zasad konstytucyjnego ustroju.

Przysłuchiwałam się tej rozmowie oparta o okno kancelarji, wychodząc na oranżeryję, i przyzryk niepokój zopotal znienacka w sercu. Więc takie ciemne, nieuczzone głowy mają być dotuszczone do rządów?... W takie ręce ma być oddany ster olbrzymiego państwa?... Myśl, jak płak w przelocie z galęzi na galęz, potrafiła o bajkę, ulubioną w dziecięcych latach... Dwa tyłany, Siła i Wiatr, umknęły w świat z czarodziejskiej szkatulki, której wieko

podniosła nieopatrznie ciekawa królewna. Wyrzuciły tyle zła ludzkości, iż na wołowej skórze spisały się nie dalo. Niezmierzonych wysiłków trzeba było, by je znowu ująć i ozarem zakłęcia zapędzić do pozytywnej praoy. Z niezgłębionych składów pamięci wypłynął jak na jawie obraz szczupłutkiej staruszki, siedzącej w fotelu przed ogniem kominka. Grożąc bielutką, wzniesioną dłonią, nakazywała nam dzieciakom, wstrzymującym dech w piersiach: — Ostrożnie, dzieci! Ostrożnie z siłami, których potęgi nie znać!

Czyżby i teraz tak był miało?... Wybuch hucznego śmiechu wyrócił mię do rzeczywistości. Kalikst wybiural już z chłopami posta z Lemieszowa do Selmu wszechrosyjskiego, zastrzegając, aby przedewszystkiem żądał zbudowania bliższej linii kolejowej dla całej naszej okolicy.

Wtem rzekł z przyciskiem Wasyl Andrijuwskij:

— A wse taki mi teper hrazdany i riwny wsi, sława Bohu! — zerknął złośliwie w moją stronę.

Pojęłam odrazu, o co mu chodzi. Oto uiałam w jednym z sądów sporą plantację wspaniałych truskawek, a pomimo że sąd otoczony był głębokim rowem, żywoplotem i drutem kolezastym, chłopaki wiejskie urządzali w noc różne podkopy i przejścia do oserwieniąjących wśród liści truskawek. Ambicja moja było, aby sady, będące pod mojem wyłącznym kierownictwem, przedstawiały się najświetniej — ogrodnik zaś, poza pensją uczestniczył w zyskach, nieraz więc lamaliśmy ręce na widok zniszczenia i znacznej szkody. Rezultatem zasadzek były niedłokrotnie widziane już tylko w oddali pięty umykających chłopaków, a wówczas Zeleniaki wołał z wściekłością:

— I śmieja się jeszcze, psubraty!! Niechby już kiedy pani pozwoliła postać do nich grochem! Niechby te psiajuchy pocuły, co znaczy nieszczęść moja pracu!!

Zerwane czapki z głowy było najpomyślniejszym wynikiem obławy i niezarządnym urwisów, musiał wykupić u ogrodnika ten niezbity dowód rabunku łakomych synalzków. Teraz dawał mi do poznania, iż nadszedł wreszcie koniec supremacji dworskiej.

C. E. SCHULZ & CIA.
 następują: CEZARA SCHULZA
 Najlepsze PIECZATKI
 Najlepiej zaopatrzona
 KSIĘGARNIA i PAPIERNIA
 DRUKARNIA najdoskonalsza
 Przybory do rysunków technicznych
 CURITYBA — Rua B. do Seiro Azul, 66 - 72
 obok urzędu Skarbowego (Delegacia-Eisob-1)

Wielki wybór dewocjonalij jak: Figury Świętych, różańce, medały i obrazy. — Nowy sortyment papieru karbowego w rozmaite desenie.

Kompletne przybory szkolne.

WIKIOTICE: KALENDARZE EUROPEJSKIE w wielkim wyborze.

Klinika Chirurgiczna
 przy ulicy 7 de Setembro N. 69,
 narożnik ulicy Zucaliffe
 Telefon N. 448.

Chorych zaniejściowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgens (X-ray). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.
Dr. Antoni Rydygier

**Słynne lekarstwo
 HAEMATOGEN
 D-RA HOMMELA**



rozpowszechnione po całym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: Anemii, Sklerozie, Suchoć, Malarji, Neurastenii, febrze, grypie, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kob. ovm, skrofom, astenji i t. d.

Lekarstwo

HAEMATOGEN, Dr. Hommela
 dzieła zawsze z zupełnym skutkiem

Do farbowania wszelkich materiałów uważa się ogólnie za najlepsze tak zwane Farby BAYER

CARLOS LUHM — Rua Bischoff 101 — Curitiba

„Oświata”

ma na składzie fotografie ozdobne w trzech formatach 50 na 60 cm po 11\$000, — 40 na 50 po \$9000, — 40 80 po 7\$000

Warszawa: Zamek królewski, Belweder, Pałac Staszica i Pomnik Kopernika, Plac Teatralny, Rynek Starego Miasta, Bank Polski, Plac Saski i P. m. Księcia Józefa Poniatowskiego, Plac Bankowy i Gmach Ministerjum Skarbu, Pomnik Mickiewicza, Wilanów Pałac.

Kraków: Kościół Mariacki, Rynek Sukiennice, Barbakan, Pomnik Kopernika na dziedzińcu Biblioteki Jagellońskiej, Pomnik Tadeusza Kościuszki na Wawelu.

Wilno: Kaplica Ostrobramska, Mir Zamak.

Lwów: Kaplica Bożowa, Kościół św. Elżbiety, „Osolineum”.

Poznań: Ratusz, Opera.

Borysław: Szynki naftowe, widok ogólny.

Królewska Huta: Widok ogólny.

Ojców: Dolna Prądnika.

Tatry: Morskie Oko.

Zakopane: Widok ogólny.

Wieliczka: Kopalnia.

Chorzów: Elektrownia.

Niemce: Widok ogólny.

Medaljonny brązowy z Monety Państwowej w Warszawie duże po 14\$000, małe 5\$000 w ozdobyh federatach Prezydent s. n. Narutowicz, Wojciechowski, Mostki, Wawel, Paderewski, Matia Boska Czestochowska, Ostr. białostka, Chrystus, Seneca, Pao Jezusa, Kolumna Króla Zigmunta, Zeromski, Seymunt, Cbopin.

Mapa Polski na grubym papierze po 2\$000

Mapa Gerał do Brasil 8\$000

Mościcki, Portret Eljogawura 6\$000

Obrazy Matki Boskiej Czestochowskiej (Królowa Korony Polskiej) sztuka 2\$000

X. Gadowski, Mała Biblijka 2\$.

Kraszewski, Komplet dzieł skróc. 2\$ tomów 2\$8000.

Biblioteczka Narodowa, 47 broszur kompl. 14\$000.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w „Ludzie”.

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 — Caixa Postal 140

Jose Hauer Junior & Cia.

Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub, gwóźdź, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów **WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZYNY.** Oleje, szkła, drut gładki, kolczasty, maszyny rolnicze i t. d. **NADCHODZĄ CODZIENNIE TRANSPORTY PŁUGÓW**

NAJTAŃSZY I NAJLEPSZY SKŁAD OBUWIA W MIEŚCIE

Casa Ideal

RUA JOSE BONIFACIO Nr. 9 (w pobliżu katedry)

Fabryka obuwia najrozmaitszego gatunku. Wielki skład półkozuchów, gum, farb, pasty do obuwia i cholewek. Dom nasz znajduje się blisko katedry, przy obszernym placu, nadającym się do postoju dla przybywających z kolonii. Filje: Ulica 15 de Novembro 31, ulica Jose Bonifacio 9, oraz Joinville i Blumenau. **Obsługa w języku polskim.**

VANACIOL Grande Tónico Phosphatado

Oczyszcza krew i wzmacnia nerwy.

Co dzień wydają się recepty na to lekarstwo medycy Brazylii i Argentyny, mianowicie profesorowie: Dr. Miguel Conto, Austregésilo, Juliano Moreira, Rocha Faria, Rubião Meira, Dr. D'ogo Faria, Dr. Walter Seng, Dr. Luc. Gualberro akotez i inni lekarze.

— 8 —

Zaśmiałam się wesoło, myśląc: »Mam cię, przyjacielu!« i wygłosiłam z przejęciem:

— Ja się z tej równości cieszę daleko więcej niż wy, wierzęcie mi! Nie złapałście mnie nigdy na szkodzie w waszych ogrodach, nieprawdaż?

Chłopi zakrzyknęli chórem:

— Ta szo pani każut! Kto se czut, szob pany po czułych horodach lażyły?

— Widzieli! Mam więc nadzieję, że i wasze chłopaki przestaną gospodarować w moich truskawkach. Co? Jak myślicie, Andrijiwskij? — Dzięki Bogu, my już wszyscy równi!

Niepomamowany śmiech buchnął ze wszystkich pierś, a zmieszany Andrijiwskij skrzywił się z niezadowoleniem i poskrobał za uchem:

— Czy wże pani sprawdzi budut żarłowaty jidna jahodu detynie?..

Chłop ukraiński z natury swej konserwatywa i zwiolenikiem własności. Podstawowe zasady jego światopoglądu były również nieskomplikowane: — Niechaj bude, jak buwalo! Bałki persze tak robyli! Ne rusz czużohol! — Wśród tego przewijała się niewzruszona pewność, iż pod względem powiększenia drobnych obszarów posiadanej ziemi tylko »synia bunazka« jest należyta gwarancja. (Kontrakty sprzedaży kupna sporządzano u nas na ciemno-niebieskim papierze — stąd nazwa). Niezwykle zdolny i sprytny, pracowity, gdy tego zachodziła potrzeba, — leniwy, gdy mu nie brakło niczego, trzymany z umysłu w ciemności i pijaństwie, lud ten podobnym był do sennej a głębokiej wody, niosącej biernie to, co rzucano na jej powierzchnię, a jednocześnie mogącej, wskutek potworzonych wirów, runąć z niszczycielstwem rozszalałego żywiołu na umocnione brzegi, wyrwać wiekowe tamy i zmieść wszystko, co by stawiło jakikolwiek opór.

Na tej to krańcowości w nastroju ciemnych tłumów wyrotowy oddawna już budowali swą pewność wywołania w stosownej chwili rewolucji i obalenia dynastji Romanowych. Rząd carski, jako obronę przeciw podziemnym knoowaniom, wybrał inny zgola system, utrzymując włóściańskie masy na Kresach w stanie nielaknącej niezogę ciemnoty i wykopując zreszcie przy pomocy popów i nauczycieli wiejskich oraz

to głębszą przepaść pomiędzy dworem a wsią. Powszechne, na przykład, było po chatach mniemanie, iż polscy obszarnicy, »paary«, nie chcieli zezwolić na zniesienie pańszczyzny, tylko car białuszcza Aleksander II-gi, wbrew ich woli, jako wprawdziwy »Ojciec narodu« tem dobrodzieństwem poddanych swych obdarzył. Taki był pierwszy posiew nieufności wsi do dworu. Rozkrzewiało się to bujnie i czyniło wspólną pracę niezmiernie trudną. Wszelkie wysiłki dworów w sprawie uregulowania serwitutów natrafiały na nieprzewidywaną opozycję. Od czasu rozdziału gruntów przy znoszeniu pańszczyzny wieś miała zawarowane prawo pasania bydła na »dłoc«, czyli na polach skarbowych po zdjęciu z nich plonów. Nieleżne tylko majątki były odseparowane zupełnie od gruntów wiejskich. Za wyłączenie się prawa wypasu i możność przejścia z przesiadanej trzypolówki do postępowego płodozmiannu, dwory ofiarowały nieraz gromadzie odpowiedni kawał pola na własność. — »Ne przystajem! Persze tak buło, nechaj ostajetjal Pany szoc w tim mająt!..«

Pozornie rząd carski dbał o oświata ludu. W każdej wsi była szkołka elementarna — uczono w niej czytać i pisać po rosyjsku, czterech działach arytmetycznych i — dla zaokrąglenia kursu — staro-słowiańskiego języka. Instytucja ta była zbudowana i przetrwała i wywodziła w dzieciach wstręt i opór przy zdobywaniu takiej wiedzy. Nauczenie nie było przymusowem — pozostali tedy chłopci przeważnie analfabetami. Jedyną rozrywką wiejską były uczy z tańcami, gestó zakrapiane »monopolka«. Wszystkie wieś ukraińskie składały tym sposobem dobrowolny, olbrzymi podatek, który, jak złotodajny potok, zasilał skarb państwa. Zamiast dążyć do większej kultury, wieś stawała często w ogniu gwałtownych lenich pożarów (z powodu słomianych strzech), nie dbała o uszlachetnienie drobnych koniut i krów, lecz wśród bułaszczych śpiewów i okrzyków przepijała w niedzieli i święta całotygodniowe zarobki.

Pod względem politycznym i społecznym pograżyło się chłopstwo w mroki biernoj obojętności; zato ekonomiczne uświadomienie wsi było najzupełniejsze. Ciężkie miewali chwile rozgorączkowania

ni gospodarze, gdy rozległe plantacje nie przerwanym w potę buraków groziły »ściekaniem« żółknięjących, wiatrych roślinek, a dziewczęta i chłopcy wiejscy, zamiast brać się do wyteżonej pracy, baraszkowali w najlepsze na stepku, pośrodku wsi, stawiając coraz to nowe wymagania. Ustawiały wtedy względy sąsiadkiej uprzejmości, — posyłano wozy na wsze strony po robotników, i na wiejskich wygonach odbywały się formalne licytacje. Dozorcy z różnych folwarków przekrzykiwali się wzajemnie:

— Oterdziesiąt kopiejek i muzyka!

— Oterdziesiąt i pięć i śledź na głowę!

— Pięćdziesiąt!... Pięćdziesiąt!...

Pięćdziesiąt!... Wieczorem odwieziemy wozami do domów!

— Pięćdziesiąt i kieliszek wódki!

Słyszycie?! Pięćdziesiąt!!

A dziewczęta szczyrzyły zęby do parobków, udając, iż nie zwracają uwagi na rosnącą wciąż cenę. Wreszcie, gdy docięgnięto do postanowionego już w chichoci wynagrodzenia za dniówkę: »Ohodim, diwozati!« — rzuciły się wszyscy wesoło do przystanych wozów, i śpiewając chórem pieśni, niestety przeważnie żołnierskie, jechali na robotę. Coś podobnego odbyło się w czasie żniw i przy jesieniem kopianiu buraków, a zawsze wieś postawiła na swoim w uzyskaniu cen i warunków. Etyka chłopka była dość fantastyczna. Wbrew wszelkim pisany prawom własność dzieliła się na boską i pańską. Owoco w sadzie, drzewo w lesie, siano na toku, a nawet ziarno w otwartej stodole przy czyszczeniu i młynkowaniu zbóż, były boskie: »Boh urodył!«, »Boh dał!« — »Ludy lisa (lasu) ne sadyli!« — »Co we w Bożich rukach!«. Nie ukrywano wcale, iż z tego coś skubnąć, nieznacznie podciągnąć (choćaby »pryhorszo« ziarna w dwojakich z przynoszonych dla robotników obiadów) nie było grzechem lub hańbą.

Zato dwór z wewnątrz urzędzeniem był nietykalny: rzeczy osobiste, ubrania, jakiś klejzocik, nawet małej wartości, a przedewszystkiem pieniądze — były bezsprzecznie pańskie. Kto je przywłaszczał sobie pokryłomu, lub, dobierając się do nich, wylamywał, Boże broń, zamki — tego gwałtownie odądzano od oczu i wiary, zowiąc go

z najwyższą pogardą: »złodziak!« To też nie slychać było wcale o napadach, kradzieżach (prócz tych rolnych) były rzadkością. Ukraińskim stepem jechało się równie bezpiecznie w nocy, jak w dzień. Nie spotykało się wtedy ani żywej duszy. Droga szła niekiedy przez wieś mileczką i uśpioną po pracowitym dniu. Bieżyły się chaty wśród rozrzuconych, wiśniowych sadów, — czasem, zrzadka, pies jakiś zaszecekał donośnie dla zadawolenia swego psiego sumienia, inne zawtórowały mu skwapliwie, jakby chcąc przekonać, że i one niegorsze. Krótko trwał ten improwizowany koncert, i znowu było cicho i sennie. Tylko biadawy księżyc przemykał się po sklepieniu, lub chmury zasnuwały pościemniałe niebo. Przy kolowrocie wiejskim stróż, opłacany przez całą gromadę, otwierał skrzypiącą i niską bramę:

— Sława Bohu! A szo wy tak po nocki! Zdatka pewno!

— Na wki sław! Z datka, didunia. Ostawajtesz z Bohom!..

I znowu step leżał otworem, szeroki i gładki — przecinał go jeno wężowy szlak drogi, ginaący z oczu w jakiejś tajemnej głębi poza linią horyzontu. Bywały miejsca, gdzie szlaki stopowo krzyżowały się i rozbiegały w różne strony. Tam wznosił się zwykle krzyż z Męką Pańską, bo wedle podań ludowych, djabeł lubiał wyprawiać swe harce na takich rozstajnych drogach. Tymczasem tylko wiatr stepowy hulał po nich, pędząc przed sobą kłębiącą się, szarą kurzawę, gdyż lata miewaliśmy często posuszenie.

Zostawałam nieraz sama na gospodarstwie w Lemieszówce, i to długie tygodnie, gdy Kalikst wyjeżdżał na Podole do Brzytula, gdzie interesy wymagały jego obecności. Wielka wojna wyciągnęła szybko ze wszystkich dworów służbę męską, — zastąpiły ją dziewczęta. Niekiedy, wieczorem, obchodziliśmy przez ostrożność dom cały; — drzwi od bocznego ganku były często nawet niedomknięte. Francuzom z klucznicą naczele chrapał już w najlepsze w swoich paru pokojach. Nazajutrz robiłam wymówki:

— Co za niewaga! Same przecież jesteśmy!

— Proszę pani, doprawdy niema się czego bać! Złodziei we wsi nie zna-

— 9 —